

Lublin , dnia 17 grudnia 2014 r.

Pan Jacek Łukaszewicz
Prezes Krajowej Rady Lekarsko -Weterynaryjnej

W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 27 listopada 2014 r., znak pisma KILW/010/01/13 w sprawie wezwania do wpłacenia kwoty 189,50 za pobyt na X Krajowym Zjeździe Lekarzy Weterynarii, obejmującej kwotę 139,50 – koszt noclegu 22/23/czerwca 2013r. oraz kwotę 50,00 - koszt obiadu 23 czerwca 2013 r. w nieprzekraczalnym terminie do 19 grudnia 2014r na wskazany w piśmie rachunek bankowy uprzejmie informuję, że brak jest podstawy prawnej do obciążenia mnie kosztami wydłużonego pobytu, uwzględniając fakt, że opuściłem obrady w czasie który nie powinien generować w/w kosztów. Nie mogę zatem zapłacić żadnej kwoty o którą Pan wnosi.

Pański list jest próbą wymuszenia, bez podstawy prawnej, od członka korporacji zawodowej nienależnej kwoty. Zagrożenie skierowania sprawy na drogę postępowania egzekucyjnego, co narazić ma mnie na dodatkowe, zbędne koszty jest poważnym nadużyciem. W tej sytuacji należy postawić pytanie, czy kolejnym działaniem będzie, tak jak to było w przeszłości, skierowanie sprawy do prokuratury.

Rozumiem, że wyciąga Pan wnioski po parlamentarnej aferze tzw. Madryckiej i sprawdza Pan wydatki na noclegi, obiady dalej zaś zapewne będą podróże krajowe i zagraniczne, wzorem sejmu tzw. kilometrówki. Ponadto dojdą sprawy czy zabiera się w podróże zagraniczne ze sobą członków rodziny i ile czasu się poświęca na czynności zawodowe a ile na prywatne i jaki z nich pożytek . Życzę w tym względzie sukcesów bo będzie to pożyteczne dla lekarzy weterynarii Koleżanek i Kolegów dla których Samorząd robi niewiele.

W moim odczuciu pismo od Prezesa którego to ja wybrałem na Zjeździe we Wrocławiu o zapłatę za pobyt na tym Zjeździe nie jest nawet niestosowne, jest żalosne i żenujące. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że mój wybór był wyborem z konieczności. Odczuwam duży dyskomfort, że to właśnie Pan napisał do mnie taki list, do delegata któremu X Krajowy Zjazd powierzył funkcję sędziego w Krajowym Sądzie Lekarsko-Weterynaryjnym. Takim wystąpieniem pokazał Pan, swoją nieudolność w działaniach w demokratycznych strukturach Samorządu Lekarzy Weterynarii, a jak źle może być z reprezentacją przez Pana Samorządu na zewnątrz?

W demokratycznych obradach, czego przykładem jest Sejm i Senat, jeśli ktoś się z czymś nie zgadza nie musi głosować, ba może wyjść kiedy chce a nawet w grupie opuścić obrady zrywając tzw. kworum i to jest prawo demokracji które również przez Samorząd Lekarzy Weterynarii było wykorzystywane w przeszłości!. Zmuszanie groźbą do obligatoryjnego przebywania na sali obrad lub zakazu opuszczenia obrad argumentując to obowiązkiem aktywnego uczestniczenia w działalności samorządu jest pomyleniem tych pojęć. Nic w tym względzie nie może pomóc przywołany przez Pana Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii, chyba, że mamy dobrowolność jego interpretacji.

Nie sposób pominąć wadliwości wskazanej przez Pana uchwały Nr 19/2013/X Krajowego Zjazdu z dnia 23 czerwca 2013 r. podjętej po wyjeździe znacznej części delegatów. Nie może ona obowiązywać delegatów którzy wyjeżdżając o niej nie wiedzieli i nie mieli możliwości wpływu na jej treść.

W przedmiotowym liście pisze Pan słowa „na skutek nieusprawiedliwionego opuszczenia ostatniego dnia X Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii (...)”- informuję Pana, że Prezes LILW dr n. wet. mgr. prawa Piotr Listos usprawiedliwił wyjazd wszystkich delegatów LILW, co jest odnotowane w zapisach z posiedzeń Prezydium i Rady LILW , a zatem jest to zarzut chybiony.

Ponadto pisze Pan na mój prywatny adres i zwraca się Pan do mnie osobiście, przy czym ja na Zjeździe we Wrocławiu byłem przedstawicielem (delegatem) lekarzy weterynarii z LILW, wybranym na Okręgowym Zjeździe LILW- więc adresat jest nieprawidłowy.

Dodatkowo wskazuje Pan, że ja jako delegat korzystając z noclegu 22/23 czerwca 2013 r. po obradach – muszę za to sam zapłacić prywatnie co jest wobec powyższego zupełnym absurdem.

Jeśli zaś chodzi o obiad to nikt mnie nie może zmusić do jego konsumpcji tzw. wolna wola chcę korzystam, nie chcę nie korzystam. Sam pomysł nie zjadłeś zapłać jest również absurdalny.

Biorąc powyższe pod uwagę oczekuję z Pana strony na refleksję i ponowne zapoznanie się treścią powołanego przez Pana art. 11 Kodeksu Etyki, a szczególnie z ust. 1 cytuję: „Lekarz weterynarii dba o autorytet samorządu zawodowego (...)” który również dotyczy Pana, zwłaszcza w sytuacji zajmowania stanowiska Prezesa KRLW.

Przedmiotowy list chluby Panu i Krajowej Radzie z pewnością nie przynosi.

lek. wet. Tomasz Brzana

Otrzymują:

1. Prezes Krajowej Rady Lekarsko- Weterynaryjnej.
2. a/a